



kat.komp.

14276

III

Mag. St. Del

P

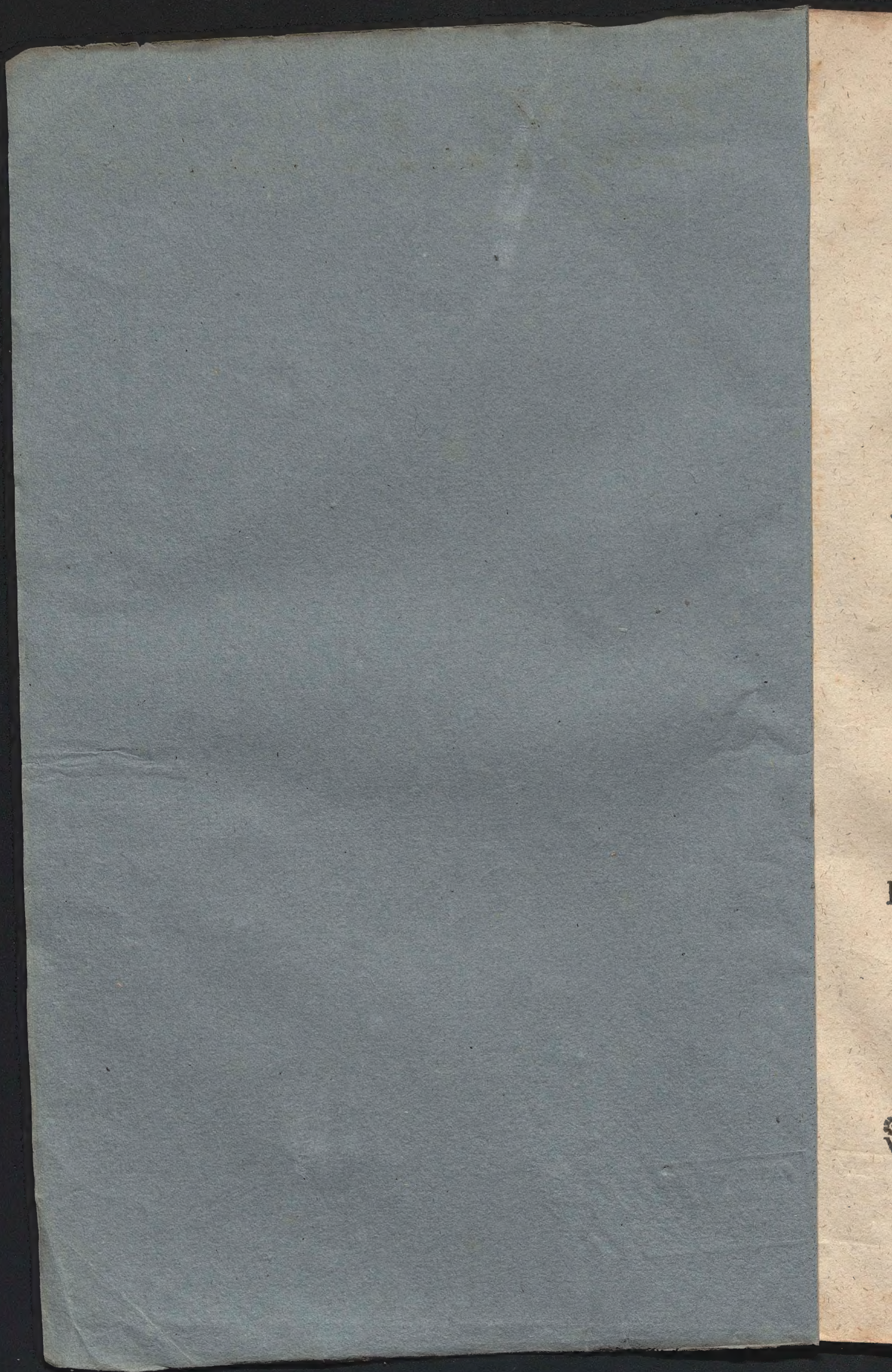
brej

*Gruszeckiego ks. Hieronima Puszcina z dobrych
miejsców nie sta.*

PANEG. et VITAE

Polon. Fol.

№ 318.



PUSCIZNA

Z DOBRYCH UCZYNKOW NIE ZŁA,

po świętey pamięci

Jaśnie Wielmożnym, Nayprzewielebniey-

szym Jegomości Xiędzu

J O Z E F I E
GORCZYNSKIM,
OPACIE BLEDZEWSKIM.

Za dyspozycyą, y pod Imieniem

Jaśnie Wielmożnego, y Nayprzewielebniey

szego Jegomości Xiędzā

M I C H A Ł A
K O N A R Z E-
W S K I E G O,

Teraznieyszego OPATA BLEDZEWSKIEGO,
W Kościele Bledzewskim Prześwietnego Cysterfow Zakonu,

Przy pogrzebowey Ceremonii

Przez X. HIERONIMA GRUSZECKIEGO, S.T.

Doktorā, Definitorā Prowincyi, ā w Konwencie

Poznańskim Teologii Regentā, Zakonu Brāci

Mnieyszych S. Frānciszka *Conventualium*,

P O D A N A.

Roku Pańskiego 1747. Dnia 6. Lipca.

W POZNANIU, w Drukarni AKADEMICKIEY.

NA STAROZYTNY KLEYNOT
PRZESWIETNEGO
KONARZEWSKICH DOMU.



I.

Quasi rosa plantata super rivus aquarum fructificate. Eccl: 39.
Ulubione Bernardá miejsce nád wodami,
Dopieroż gdy to PORAY zaśadził Rożami,
Frukt, zápach, KONARZEWSKICH zawsze dają Roże,
Bo z Twego zaśzczepione gospodarstwá Boże.

II.

Actiones nostræ sunt ad instar Rosarum. S. Franciscus Salesius.
Jeżeli sprawy rożane? zá wianek rożany
Stanie Oyczyźnie PORAY tak adornowany,
Co uczynek, co słowo, pachnie ślicznie Rożą,
Doświadczyliśmy tego, czego innym wrożą.

III.

Rosa flos odorq; Divûm, hominum rosa est voluptas. Anacreon.
Sáme Bogi rożany bukiet kontentuje,
Wnim swobodna myśl ludzka sobie rokoszuje.
A mnie się zdáie, zem już zá żywotá w Ráiu,
Gdy mnie zápach Twey łáski, záleciał PORAIU.

JASNIE WIELMOŻNY, NAY- PRZEWIELEBNIETSI MOŚCI XIEŻE OPACIE, y DOBRODZIEIU.



Je uczyniłem krzywdy prawa, lu-
bo cudzą rozdatem Puściznę, bo
do tey nikt intereffować się nie-
mogł. Nie stała się wiolencya ká-
nonom, bo tu nie absolutna Nay-
przewielebnieyszego Cystersá dy-
sponowała wola, lecz świątobliwie
Sukcessorska tak rozrządziła po-
waga, morał zaś w tym usługę uczyniła powinność: Cupiētes per omnia vestris obedire mandatis. S. Bernardus ad Innocen. Zebym sobie ie-
dnak iakiey nieuczynił ciężkości, y kredyt wiernego utrzy-
mał stugi, co mi się z dystrybuty zostało, to szczerze repo-
nuję w ręce Twoie Jasnie Wielmożny Mości Dobrodziewu. Za
rzecz słuszną wziętem był sobie tak świątobliwego Opatá,
chwalebne zebrać ákcyę. Teraz zaś rzecz przyzwoitą sądzę,
żák, zaśłużonego Pratatá posteritati zostawić pamiątkę. I
nieumiątem lepszego do utrzymánia imprezy moiey zinwen-
tować sposóbu, iák przy Twoim Imieniu Jasnie Wielmożny
Mości Dobrodziewu. Florentinem u wdzięczney potomno-
ści uczynić Jasnie Wielmożnego Antecessorá Twego. Tru-
dno tu álbowiem y przy śmiertelnym zgáśnąć zachodźcie,
gdzie Przeświętne iásnieie KONARZEWSKICH Imię.
Trudno wypaść z serca, gdzie samego Niebá ámory, y prá-
wie niepodobna w niepamięci zwiędnąć, gdzie zaśpsze nie-
śmiertelną stawą kwitnie PORAY.

Una tot ætates vixit Rosa florida semper,

Et vernans nullo tempore digna mori. Janicius.

Nie dżięci to álbowiem w Sarmackim polu, Stárożytny im-
plantowany PORAY. Rowno z Świętym Woyciechem Porá-
iowie sprowadzeni do Polski, w Kastelanie Sieradzkim Brá-
cie Woyciechá Świętego, w Oyczystym zaśszczepieni, y roz-
krzewieni Ogrodzie. Dotożyć się musiała Ogrodnicza ro-
wnie Wsechmocna samego BOGA do tey transplantacyi
Ręká, kiedy się PORAY w Polskę, na tak wielkie y li-
czne

czne rozszerzył Familie. Adoruiemy non sine odore bonæ
famæ, & fructu honoris. J. W. KOZMINSKICH, SWI-
NARSKICH, BIERNACKICH, MĘCINSKICH, WY-
BRANOWSKICH, CHLEBOWSKICH, DĄBRO-
WSKICH, y innych wśystkich Rozynow. KONARZE-
WSKICH gdy sięgam początkow, tyle pod Ich Herbowną
Rożą nąpadam dla moiego umartwienia stylctow, ile tru-
dności do wyliczenia skolligowanych Imion, do nyexpliko-
wania tak licznych zasług, do wysłakowania tak staroży-
tney Familii. Zastanowić się tedy musiałem na Praprapradzia-
dzie Twoim, J. W. Opać y Dobrodzieiu, STANISŁAWIE
KONARZEWSKIM. Ten na Konarzewie Pan, w Woie-
wodztwie tuteyszym Ziemianin, wdzięcznym wielkich przy-
miotow zápachem, zwabił sobie na dożywotnie pieścizoty
ANNE KRZYCKĄ, z którą dał mu BOG, iak niegdyś
staremu Abramowi Syna Jakoba, ktorego dobry stany odor
w Herbownym Krzyckich Polu, tak się właśnie wydawał,
sicut odor agri pleni. Ten sam potym dystyngwowanych
kwalitec Kawaler, przybrałszy sobie in sociam vitæ KA-
TARZYNĘ LIPSKĄ, przygrał sobie przy pomyslny e-
konomii znaczną dziedzicznych poćiech krescencyą: kiedy
doczekał się z niey Arcyzacnych Synow W W. Pisarzow Poznań-
skich, PIOTRA Grodzkiego, y JAKOBA Ziemskiego.
Z ktorych pierwsy za dożywotniego poiańszy sobie Przyja-
ciela DOROTĘ BRONISZOWNĘ, śaćował ią sobie iak-
ko tę, która miała głowę z sobą, y przez wrodzoną Broni-
szom grzeczność, umiała sobie walor w przyjaćielskim u-
czynić rozsądku. Przy tej wzobopolney harmonii, doczeka-
li się iedyney w dwoch Synach konsolacyi, w PIOTRZE
KONARZEWSKIM, a Dziadzie Twoim J. W. Dobro-
dzieiu, y JAKOBIE wielkim Kawalerze; z nich pierwsy
z BARBARĄ MŁODZIEIOWSKĄ, urodzoną z Dy-
brzyński, miał trzech Gracyanow, w trzech godnych Synach
w JANIE, FLORYANIE, y KAZIMIERZU. Z tych
pierwsy bezpotomnie z tego świata zsedłszy, potomnym ży-
wy cnot, y heroicznych akcyi przyktad zostawił wiekom...
Trzeci poiańszy primo voto FRANCISZKĘ MOSCZYN-
SKĄ, w Herbowney Jey Łodzi uwiośł ex naufragio świata
tego, kochaną Corę, wielkich expektatyw Dámę, do bezpie-
cznego portu: y tam pod Seraficzny Franciśką Regutą kon-
sekrował BOGU, secundo zaś voto zaśłubiwszy sobie A-
POL-

POLLINARE RADZYNSKA, ta dwóch powita mu Syn-
now, FRANCISZKA, y EUGENIUSZA, Notaryusza
publicâ Authoritate Apostolskiego, a terazniejszego Sekre-
tarza J. W. Nayprzew: Imci X. HIERONIMA TUR-
NA, Komissarza Prowincyi Polskiej, Exempti Ordinis Ci-
sterciensium, w którym Zakonna kompozycja, doskonałe
natury y talski attributa, iednym probuią go bydź Rozynę,
iednak non sine acumine ostrego dowcipu.

Tych cum omni reverentia minawszy, do srzedniego
się wracam, bo cnoty szukam, chcę mówić do Wielmożnego
FLORYANA, Pisarza niedawno Grodzkiego Kcyńskiego,
a Oycą Twoiego J. W. Dobrodzieiu. Ten primo voto cō-
nubiali fadere, mśedłszy in iura dożywotniey przyiaźni z
MARYANNĄ RADZYNSKĄ, par Nobile Fratrū, cha-
ram DEI Sobolē, Magnū Jovis incrementū Oyczyźnie in
subsidiū oddat, to jest Wielmożnego JOZEFA, Pisarza
Grodzkiego Wschowskiego, y Ciebie J. W. Dobrodzieiu, se-
cundo voto z KONSTANCYĄ KOSZUTSKĄ, auream
poćiech w Herbownym Brogu cōgregavit Messem, kiedy za
sprzyiającą talskawy Niebios influencyą, doczekat się, y
ciełszy się Wielmożnym RAFAŁEM, dzisiejszym Pisarzem
Grodzkim Kcyńskim, Nominis & Honoris dziedźcem. I
tác jest series wielkich Imion, ten jest dukt Przeświētney
Familii, te są ozdoby KONARZEWSKICH Domu, w
którym starożytność za pawiment, godność za podniebienie,
żarliwość w Wierze, miłość Oyczyzny, życzliwość ku pa-
nującym pobocznemi ścianami, a BOG Architektem. Te
są splendory ziemskiego Niebā, te są ozdoby Polskiego Rānu,
do których faderato sanguine wiążą się, Przeświētne dy-
stygnowanych Domow Imiona, DYBRZYNSKICH, MŁODZIE-
IOWSKICH, SZOŁDRSKICH, OPALENSKICH, RADOMICKICH,
JABŁONOWSKICH, BRONISZOW, MALECHOWSKICH, LIP-
SKICH, MIELZYNSKICH, KRZYCKICH, RYDZYNSKICH, NIE-
GOLEWSKICH, DZIAŁYNSKICH, SMIGIELSKICH, KRYZANO-
WSKICH, MIĄSKOWSKICH, IRZYKOWSKICH, RADONSKICH
POGONCZYKOW, RADZEWSKICH, KROIOW RADZYNSKICH,
MYCIELSKICH, SOKOLNICKICH, GNINSKICH, CHORABITOW
KOWALSKICH, LESZCZYCOW MIERZEWSKICH, BRUCZKO-
WSKICH, POTOCKICH, SULIMOWSKICH, GOLIMOWSKICH,
ŁOSIOW, GOLINSKICH, KOSZUTSKICH, KIERSKICH, GURO-
WSKICH, JARNOWSKICH, SKORZEWSKICH, KĘSZYCKICH,
SMARZEWSKICH, GRONOWSKICH, CIELECKICH, STARZĘC-
KICH, PROSKICH, ŁUKOMSKICH, BIEGANSKICH, GORCZYN-
SKICH, WIERUSZOW KOWALSKICH, MARSZEWSKICH, NIE-
ZUCHOWSKICH, HERSZTOPSKICH, MODLIBOWSKICH, GAŁ-

B

CZYN-

CZYNSKICH, HINCZOW, ROGOWSKICH, URBANOWSKICH, ZAIĄCZKOW. Tych wspomniawszy, prezentuję każdemu fortunę moję, że mam w jednym Jaśnie Wielmożnym Opacie, Tych wszystkich adorować honor. Ciebie jednak nayprzod Wielmożny Mości FLORYANIE KONARZEWSKI, tak wielkich Synów ieśsze szczęśliwie żyjący Oycze. Nieumieemy dewocyi ku BOGU, zasług ku Rzeczypospolitey, pracy w funkcjach, pilności w urzędzie Pisarstwa Kcyńskiego, należytych wyrazić enkomiazmem, głęboką tylko to w Tobie śanuiemy uniżonością: Solvimus votis, quod nequimus officiis. Prośiemy zaś Páná BOGA o to, áżebyś plenus dierum, y tak wielkich počiech Weteran, przy niezdmierzonych latach, liliowego koloru PORAY, nieskażytełnego życia FLORYAN, niezwiędtą kwitnąt nieśmiertelnością: Diuturnitate fragrantior. Wielmożny Mości RAFALE, Pisarzu teraznieyszy Kcyński, ledwie nie dziedziczne Domowi KONARZEWSKICH trzymasz pióro, zaczynamy pisemy Ci się za to, że się niedziwuiemy temu, iżes grzecznością, rozsądkiem, charakterem wyleciał nád innych. Ma się czym w Tobie Przeświętne Woiewodztwo popisać. Maś y Ty, dla wierności y aplikacyi Twoiey, czym podpisać się ná to, coś dla BOGA, Ojczyzny, Przyjaciela, indygenta gotow uczynić. My tylko życzliwi z tym się przypisuiemy do uszczęśliwienia Twego, áżeby Ci nie in folio quod vento rapitur, ále ná różowej centyfolii, calamus scribæ velociter scribentis, zapisał dziedzictwem naypomysłnieysze awantury, y pierwsze honory. Ztą propensyą popisuiemy się, y ku Wielmożney HELENIE z Rádonskich Pisarzowej Kcyńskiej, która iáko connubiali vinculo złączona z Tobą, tak Jey grzeczności, y godności równie łączemy aprekacye. Stárosty Stáwiśeńskiego Corá, Kástelaná Miedzyrzycznego Siostrzenicá, Senatorских kwalitec Dáma, godne kochania stworzenie, więc Jey u BOGA y ludzi, niech służą respektá.

Teraz naypryncypalnieysze uniżoności moiey obiektem, życzliwych chęci korono, Jaśnie Wielmożny, Nayprzewielebniejszy Mości Xięże Opacie Bledzewski, Pánie, y Dobrodzieiu, do nog Twoich Prałackich moję zniżam głowę. *S. Bernardus* Y bardzo mi to lekko przychodzi, ponieważ: gravamur pō-
ad Henric: dere dignitatis, wyrazić Ci tego niemogę, czego Ci życzę.
Archiepisc: Wychwalić tego, co w Tobie widzę, podziękować za to,
 cze-

czego od Ciebie doznaję. Zebyś jednak mógł to z moiego
wyczytać sercá, tego sobie życzę serdecznie: Utinam sicut S. Bernardus
ad Erman-
gardem.
chartam nunc presentem, ita & meam tibi mentem ex-
pandere possim. Niemyrzucam Ci tego na' oczy, iak Cię
BOG dyslyngwował talentem nad drugich, urodzeniem nad
innymi, godnością nad równych, rozsądkiem nad wielu: bo
się boję, żebym delikátnie unoszoney Zakonney w Tobie
nieuraził modestyi. Prezentować też słońce w południe,
miesiąc w pełni, za rzecz mniey wziętem sobie potrzebną.
Dáлеко álbowiem slychác o Tobie, wdzięcznie Ciebie, Her-
bowney też Roży Twoiey zápach dość się rozsedł szeroko:
Longè satis exiit sermo quem fecisti, & magnum dedit S. Bernardus
ad Gilbert.
suavitatis odorem. Cokolwiek splendoru w iasnych światu
heroicznych dziełach wydawać się może, cokolwiek dobrej
opinii o sławnych mężach powziąć była sposobność, wszystko
to pięknym pogodzeniem w Prześwietnym KONARZE-
WSKICH adorujemy Imieniu, w Tobie zaś tylko dziwuie-
my się Jasnie Wielmożny Dobrodzieiu: Splendor operis, & S. Bernardus
ad Archiep:
Eborac.
opinionis odor bene (ut comperi) in gloria vestra con-
venerunt. Slicznie temu PORAIOWI byto w Paradyżu,
w Bledzewskim belwederze pierwszą PORAY trzyma powa-
gę, osobliwey dodać ozdoby, miodopłynnemi Bernardowe
pszczołki kontentuić ambrozjami. Sami tylko invidia for-
tis Skarabeusowie, wstydem przyprawną znaleźćby mieli
dla siebie truciznę. Ja zaś tym czasem kontentuię się tym
dla siebie, że nietak na wielkim foliale, iak na szczipłym
iedney Roży listku, z moiey okazji każdy może wyczytać,
kto prezyduie Cystersom, kogo respektuić Watykan, kogo dy-
slyngwuią wszyscy, obserwuie każdy, komu ja życzę dobrze,
y z tym się oświadczam: Si quid affectionis, si quid devo- S. Bernardus
ad Malach.
tionis, si quid animi in nobis est, totum sine dubio sibi
vendicat Tuæ dilectionis charitas.

X. Hieronim Gruszecki

Franciszek.

Z E B R A N I E

*Jaśnie Wielmożnych, Nayprzewielebnięszych Ichmościow
Xięży Opatow Bledzewskich, od pierwszey Fundacyi
nieustannie następuiących po sobie.*

1. Teodoryk, został Opatem Bledzewskim R. P. 1287.
2. Mikołay Pierwszy 1293.
3. Konrad, 1310.
4. Maciey, 1312.
5. Andrzey, 1316.
6. Mikołay drugi, 1370.
7. Jan pierwszy, 1390.
8. Jakob, 1421.
9. Piotr, 1448.
10. Jan drugi, 1457.
11. Libory, 1493.
12. Walenty, 1513.
13. Jan trzeci Zaidlicz 1531.
14. Balcer Schade, 1538.
15. Rafał Modrzewski, 1549.
16. Piotr pierwszy Mitrega, 1560.
17. Piotr drugi Kámiński, 1575.
18. Jan czwarty Bronikowski, 1576.
19. Sebastyan Grabowiecki, 1592.
20. Jan piąty Dłuski, 1607.
21. Stánisław Dębiński, 1618.
22. Teodor Pawłowski, 1641.
23. Kázimierz Opaleński, 1661.
24. Krzysztof Sokolnicki, 1676.
25. Jan szósty Kázimierz Białobłocki, 1686.
26. Przemyśław Walewski, 1694.
27. Jozef Bernard Gurowski, 1704.
28. Franciszek Mikołay Zalewski, potym Opat
Oliwski,
29. Alexander Benedykt Gurowski, 1722.
30. Michał Jozef Gorczyński, 1742.
31. Jaśnie Wielmożny, Nayprzewieleb: Jegomość
X. MACIEY MICHAŁ KONARZEWSKI, 1747.

V O T U M.

Te Sors, Te longi conservent tempora Cursus,
Splendor Pontificum noster & orbis amor.



KAZANIE.

Perrexit ergo Joseph post Fratres suos.

Gen: 37 v. 17.

Poszedł tedy Jozef za Bracią swoią.

*Miseruntque eum in cisternam veterem,
quæ non habet aquam. v. 24.*

Y wpuścili go do studnie stárey, która niemiała wody.



Ocháiający dzieci *Jakob*; naykochańszego raz w pędz wyprawił *Jozefká*, áżeby Braterskie powodzenie zwiedziawszy, pomyslny kochánemu Oycu uczynił report: *perrexit ergo Joseph post fratres suos.* P.A. Wtym rozboynicza zázdrość zá owcámi chodzac, w Braterskich zdżiczała fercách, dalszych áwantur zainteresowána uwaga, ledwie co go zoczywszy, óslep, miałto *Jozefá* po brátersku powitać, iák infamisá łapa: nadto strácić niewinnego myśli, ta: która

A pa.

patrzyć na cnotę nie lubi. Ale na uśilną Rubeną perswazyą, *redimendo caput* z braterskiego dekretu, *in fundo* siedzieć mu kazano: *Miserunt eum in cisternam veterem, quæ non habet aquam.* Coś się y niniejszych czasow nakształt stało, choć niepodobnym sposobem. Nieodmienny w swoich wyrokach przy Oycowskim na nas respekcie Pan BOG, expedyowawszy za drugimi *post Fratres suos*, w drogę wieczności, *Nayprzewielebniejszego, Jásnie Wielmożnego s. p. JOZEFA*, nie z tym prawdą pretextem, żeby dał informacyą co się z Bracią dzieie, lecz żeby przedwiecznym satysfakcyą uczynił dekretem. Gdzie już niewściekła inwidya, ale Sukcessorska wdzięczność, Braterska miłość, Chrześcijańska powinność, Ciąła Jego składając w starym Oycow grobie depozyt, czyli zasłużonego Cystersa chowając *in cisternam veterem, quæ non habet aquam*; za rzecz wzięła sobie sprawiedliwą, nietak z nadbrzegowego grobu wypompować wodę, iak wylać się dziś na serdeczną widzenia BOGA apprekacyą; roz płynąć się od żalu, nad utratą tak kochanego PRAŁATA; A żeby świat cały widział, że nie iak kámiień w wodę wrzucił, w niepamięci *Zacnego* pogrzebiono JOZEFA. Atoli też, gdy na powołanie Boskie, w długim życia przeciągu, dalekim udał się w drodze doskonałości zapędem, bitym *Świątých Cytersow* torém, walnym gościńcem, tak wielu wielce *Świątobliwych Opatow*, *Jásnie Wielmożny, Nayprzewielebniejszy s. p. BLEDZEWSKI OPAT*; Niedyskretna śmierć, niewyperswadowana
za-

żadną excepcyą, niezdewinkowana żadną po-
wagą, y mocą Lotryni: *Dira profectò & in exora* - S. Bernardg.
bilis mors, bez wszelkiego ná tak dystyngwowa-
nego Prałata respektu, tá ślepa Jędza *caca &* S. Bernardg.
improvida, zawsze patrzącego w Niebo, obses-
sem; iednak przecię nie zdrada, wdoł popchnę-
ła grobowy *in cisternam veterem*. A wdoł tak
suchy, *quæ non habet aquam*, że iuż przy ży-
czliwych łez powodzi, wypłynąć niemoże.
Wtác zaś głęboki, że áni Herbownego *Jastrzę-
bcá* skrzydłami, wybić się, y wylecieć do nas
nie potrafi. Ták niegodziwie tá zdrayczyna
zażyła Tego: którego kocháno w Niebie, szá-
nowano ná ziemi. Ták *wiednym* Opacie tyśią-
czną uczyniła szkodę. Ták *dobremu* Mężowi,
wiele nábroiła złego: kiedy Herbownego nay-
przod *Jastrzębcá* zamiast *berlá*, ná grabarską złu-
dziła motykę: *Rodowitą* *Podkowę* przeklepała
ná kosę, áżeby ani podlecieć wyżej, ani daley
postąpić niemógł. *Opacki* náwet z ręku wydar-
ła *Pastorał*, żeby się *Świątobliwy* niemiał czym
podpierać *Stáruszek*. *Krzyż* z szyi zdarła, że-
by się iey czym niemiał odżegnąć. Wydarła
Serce iáko *primum vivens*, áżeby się prędzey,
serdeczny niegdys Káwaler, tego monstrem
przeląkł. Odięła mowę, żeby o tak oczy-
wistą dla siebie y nieprzemowił krzywdę. Zám-
knęła y oczy, áżeby y niewidział, co się z nim
dzieie. Odebrała wresćie y *Opacką* *Godność*,
żeby niemiała obligacyi bydz dyskretną ná
niego. Co gdy się dzieie, ia się tey śmiertelney
niedziwuię exorbitancyi; bo wiem z Bernardá
Świętego, zkąd się to wzięło strászydło, iż z

przekłętogo przestępstwa. Zeteż śmierć okrutna y głupia, y to niedziwy, bo się z zdradliwego węża iadu, y z nierostropney poczęła niewiały.

Ale sprawiedliwy Boże! zkąd tyle iedną śmierć ma mocy? ponieważ od Ciebie, Głowo Przeznaczonych, ná głowę stártá. Umorzona od Ciebie ná krzyżu, ieszcze zdoła twoie nifczyć członki? iak tá niewolnica, mogła zwy ciężyc wielkiego Káwalera ná Swiecie, dopieroż żadną trudnością niezwyćiezonego w Zakonnym Obozie ś. p. *Hektorá*. Ja inaczey nierozumiem, tylko się z Świętym Bernardem, dziwuiącym nád śmiercią Malachiasza Opatá, wygládając rezolucyi, pytam? *Si mors mortua, quomodo Malachiam, ia chcę mowić Josephum occidit.*

Lecz tak się rzecz ma, przezacne *Auditorium*. Dzieło czártowskie, grzechu kára śmierć, przy krzyżowey Zbáwiciela śmierci, tak wzięła po łbie, co prawdá: że iuż głowy niepodniešie więcey. Jednakże, lubo iey Chrystus zniósł potęgę, my bez krzywdy názey znośić iá musiemy. Ta bowiem, która morzyła najpotężnieyszych przedtym, teraz tylko miłym iest kochájących BOGA odpoczynkiem, y iednym snem smacznym: *Mors ipsa dilectis Domini somnus refrigerij est.* Tak dálece, że ná iedno teraz Sługom Boskim wychodzi, umrzeć, co pracy poprzestác, po batalii spocząc, po fadydze wytechnąc; umrzeć, co ożyć ná wieki, pozbyć się biedy, isć sobie ná pokoy. Y mnie się zdáie, żeby krzywdę własnemu rozeznaniu uczy-

uczynił, ktoby pobożnym, z śmierci szkodę
iáką przyznał. Tego sensu był y Święty Ber-
nard, o śmierci Malachiasza pisząc: *Visus est o-* *S. Bernardus.*
culis insipientium mori, ille autem est in pace. Zä-
czym niechęć iá ná tę bez potrzeby przycho-
dzić u Świętego Oycá y Patryarchy Bernarda kry-
tykę; kiedy o pobożnym s. p. Jasnie Wielmożne-
go OPATA informowany życiu, tak przy do-
brej opinii, y o iego śmierci rezonować my-
śle; że *meták umarł. iák tylko, gdzie mu lepiey,* *Propositio.*
zá drugim poszedł: perrexit ergo Joseph post fra-
tres suos, zostawivszy nam, nie złą, dobrych uczyn-
kov puściznę. Spuszczam zaś to ná Ciebie
Boże, áżebyś mi się w tym wyexplikować do-
puścił. Wszak Tobie ná chwałę, żywym zmar-
łego Przyjacielom ná poćiechę, Cystersom ná
zalscyt, nam wszystkim z tey puścizny ná pro-
fit. Ty tylko Matko Boska, á Protektorko o-
puszczonych dopomoż.

NArodzić się, y umrzeć, tak przyzwoita
każdemu, y tak BOG dysponował przed
wieki. P. A. Jeszcze bowiem świat nie-
widział człowieka, iuż człowiek ná śmierć
swoię patrzył. Y wprzod nas śmiertelna Libi-
tyná duši, niż pielęgnująca Lucyna karmi.
Tego iest Święty Bernard zdánia, *nascimur mo-*
rituri, quia prius morimur nascituri. Życ y nie
żyć może ná świecie człowiek, ále umrzeć, ká-
ždy koniecznie powinien. Tá nam tylko jeszcze
zostawiona szczęśliwość, że wraz umieráiąc
wszyscy, różnie umierać możemy. Zá iedne-
go ná śmierć exekucyą dekretu, nie iednym

giniemy sposobem. Co że tak iest, wiemy o tym z Koronata Pańskiego, który śmierć wszystkich ludzi iednę, nie iednako opisał. Złych bowiem osądził naygorszą, *mors peccatorū pessima*, dobrych otaksował nie źle, *pretiosa in cōspectu Domini mors Sanctorum ejus*. Jakoż to prawdá: że wszystkich śmierć z ciałem rozłączy, ale iednych gwałtem wypędzi, drugich iak synów wyprowadzi wolności. Wszyscy pod śmiertelną poydziemy kosę, ale iednych iak chwałę zagrabią, y wrzucą na ogień, drugich iak wyborną przenicę, do Niebieskiego Gospodarza złożą pięknie gumna. Wszyscy się w proch obroćimy śmiertelny: ale z iednych prochu piekielne zależą się robaki y żaby, z drugich Niebieskiey Fenixowie odrodzą się Arabii. Wszystkich nas pod śmiertelną rzuca skibę, ale z iednych przekłete wyrosną ciernie y głogi, z drugich niezwiedłe laury, tryumfalne palmy. Wszyscyśmy śmiertelni żeglarze, o grobowy zápcwne rozbijemy się skopuł, ale iedni ná ląd szczęśliwey wypłyną wieczności, drudzy iak kámiień ná dno polecą. Y chybaby ten tym niewierzył ewentom, ktoby z ciernia oliwki, z ostu pomarańcze, z głogu rodzenki, życzył łobie zbierać; to iest: źle żyjąc, chciał dobrze umierać, zespowany ápetyt pomyslnemi prągnąc ukontentować wetami.

A ponieważ tá iest werydyczna śmiertelney subtrakcyi subdywizya, toć do szczęśliwych podziału należy (z *Jásnie Wielmożny s p. Mości Xieże OPACIE, y Dobrodźci*); oktorego pobożnym iak dobrze wiedźieliśmy życiu, tak

tak przykrey Tobie nietuszyliśmy śmierci : Ile od Świętego upewnieni Bernardá, że: *pretiosam mortem aliquando facit vita*. Jákoż tyle sobie ś. p. *Jasnie Wielmożny* OPAT, przez śmierć sprawiedliwych szczęśliwą, estymacyi mógł przydać, ile dyament znaleziony w ziemi, perła wydobyta z konchy, skarb wykopany z roli. Coż álbowiem za fortunna w doczesnym pożyciu kondycya? co tu takiego mamy na świecie, z czymbyśmy się pochwalić mogli przed Niebem? Co tak sądziemy miłego? żeby się było czym dostatecznie zabawić. Co tak pomyslnego? żeby się było czym, bez zamarśczenia do woli ukontentować. Mizerne życie nasze! śmierci się równa. Ten jest sprawiedliwy Świętego Bernardá wymiar: *nec vita sanè dicenda est, quā nimirum soli vivitur morti*. Zyiemy iák między trupami, kiedy między ustawicznymi śmierciami. A ieżeli tą rzeczy pomieszaní odmianą; iákiey dla siebie na świecie szukamy rozrywki: gdzież dla dobrej y wesołej dodania myśli, taki znáydzie się lutnistá? żeby na kwintę w naylepszą niespuścił, gdzie tak ładne obiektum? ktoreby delectuiąc zrzenicę, nam się niezmieniło w oczách. Gdzie w łagodnym smaku długo trwałá wdzięczność? żeby się płynącą z owej Ambrozyi nieoblała przykrością. Nawet czego się tchniemy, to nam się rozsypuie w rękách. Sliczny kwiat, powąchawszy go, więdniecie. Mámy, co prawdá, przy tym y piękny rozum, który dystyngwuie czło-wieká od innych kreatur. Jákże z nim musimy ostrożnie! żeby się przy tylu okazjach na-

ganną nieuniosł płochością. Zafzczycamy się swobodną wolą, iakże y tę prawie iak w niewolniczym łańcuchu trzymać winniśmy, żeby w światowey rozbrykawszy się nie zdżiczała kniei. Pozwolono nam do kochania serca, iakże go mieć musi zawsze rozum na oku? żeby się skłonne do wielu, nierozkochało w ladczym. Mizerne ciało, choć z natury ładne, tyśiäcznym paroxyzmom, nieprzeliczonym zeszpeceniom podległe. Y tak z owych dobr natury, żadney prawie człowiek niema intraty.

Stäramy się o dobr fortunnych dzierzawę, konkurrujemy o Honor y godność, y mamy chwałä BOGU reputacyä u ludzi, äle też o fafołach, trudnościach, rownych honorowi co mowić? Krolewskie Korony z Krzyżem, Xiążęce Purpury mają swego mola, Biskupie, Opackie Infuły, ziewają prawie od ciężaru ku Niebu. Coż dopiero publiczne plagi, krwawe wojny, wewnętrzne dyssensye, domowe subplantacye, skryte zazdrości, iak te życie ludzkie mogą uszczęśliwić kiedy? będzie honor, to bez pokoiu; będzie pokoy, to bez zdrowia; będzie zdrowie, to bez fortuny; będzie fortuna, to bez przyiaźni. Y zdäie nam się, że my to coś świećciemy się na świećcie, ä my tak mizerni, że tego y wymowić trudno. Zdäie nam się, że nam przy pomyslnym powodzeniu wszystko chołduie, ä my nayostatnieyszych sług naszych pierwsi słudzy. *Servire nobis videntur aliqua, sed cum labore nostro, nec nisi prius servierimus eis.* Robaczkom iednym, iakä ludzie czynić mużä wygodę, żeby im naśnowa-

S. Bernardy.

ty

ły iedwabiu. Nikczemne bydłétá, nám Boskim
prawem do usługi oddáne, wprzód uiezdzić,
nákarmić, wychować, wreście y gnoy od nich
wyrzucić musi człowiek, niż mu iáką uczy-
nią usługę. Y owa ziemia, co nam chlebá dá-
ie, wprzód iey y tak y sak zążyć, nieraz broná
mi pogłaskáć, wybornym ziarnem nákarmić,
ledwie nie czołá potem nápoić potrzebá; o ie-
den snopek náklániać się do ziemi, niż co wsko-
ra oracz. Bestye, ile drápieżne y ptaki, ná ná-
szę tylko patrzą szkodę. Elementá nawet, kto-
re dla nászey bydz máią wygody, oštátniey
nam bywaia okazyá biedy. Powietrze záraża,
ogień pali, wodá topi, ziemia przywala. Zgo-
ła nic niemasz, nic niewidáć, nic niesłycháć
ná świećie, coby zupełnie ubłogosławiło czło-
wieká. Swiat ten; iest burzliwe morze: nigdy
się pogodney niedoczekamy chwili. Jest ie-
dná nocá, nigdy sobie dnia dobrego niemoże-
my powiedzieć. Y iak iest obszerny, tak pełen
biedy, mizeryi, y utrapienia: *Sub Cælo omnia* ^{S. Bernardi}
labor & dolor, vanitas & afflictio spiritûs. Z
teyci pewnie przyczyny przy Krolewskich
wygodách, Pańskiey powadze, ten świat so-
bie obmierził Syoński Regnant, y wolał prze-
dedrzwiámi stáć w Niebie, niż ná Krolewskim
Maiestaćie siedzieć ná ziemi: *melior est dies in* ^{psalm: 83.}
atris tuis super millia. Job Pan udzielný, pro-
sił się Pánu BOGU pięknie, żeby go z tego plu-
gawego wyfwobodził więzienia, á dał mu
miejscę przy sobie: *libera me Domine, & pone*
me juxta te. A Pawłowi bawić się ná tym świe-
cie iedno było, co w śmiećciách grzebać, *omnia*
ut stercora arbitratus sum. C Mam

Mam ia w miłosierdziu Boskim mocną ná-
 dzieię , w nieolżacowanych Zbáwiciela Páná
 záslugach , w nigdy niezáwiedżionej Mátki
 miłosierdzia protekcyi , w potężnej Jozefa ,
 Michała, y innych Świętych Patronow inter-
 pozycyi , w Oycowskiej Bernardá Świętego
 manutenencyi , w pobożnych świątobliwych
 Cysterfow modlitwach: że *J. W.*, *Nayprzew: ś.*
p. JOZEF, MICHAŁ GORCZYNSKI, OPAT
Bledzewski, nieták umierając, iák nieszczęśliwi
 zwykli; z tey mizeryi, poszedł za drugiemu ná
 roskosz, z utrapienia , ná delicye, z ziemi, do
 Ráiu, z choroby, do zdrowia, ze złey áeryi, ná
 pełne roskoszy pole: od ludzi, do BOGA , od
 Cysterfow, do Niebianow, BLEDZEWSKI O-
 PAT, *do Opatá Klaravalle*: szczęśliwy, do nay-
 szczęśliwszych, pobożny, do Świętych, docze-
 śny, do wiecznych , lepszy, do lepszych. Do-
 kumentem tego dyscypliny, ktoremi udosko-
 nalonego w sobie człowieká mocno ćwiczył.
 Żelazne paski , ktoremi świętszą tyrannią , á
 tym cięższą , że iuż umarłe ciało światau drę-
 czył codziennie: *adimplens ea, quæ deerant pas-*
sonum Christi, etiam in carne sua. Y te zostały się
 po ś: p. *Cysterskim Opaćie* prawie zá relikwie ,
 nieunoszonych passyi , nieumorzonych náło-
 gow delikatom. Záczyń z Grzegorzá czwar-
 tego Papieżá Epitafium przepisuie, co mam y
 powinienem náписаć ś. p. OPATOWI: *Abiit*
ad meliores optimus , dierum ac Deo plenus. Tu
 cóście słyszeli, bydź może pospolita innym.
 Specyalne ś. p. OPATA uszczęśliwienie , oso-
 bliwszey áttendencji rekwirue: *Audisti com-*
mi-

S. Bernardus
in obitu Hu-
berti Mo-
nachi.

S. Bernardus.

munia, audi singularia. Ten Świętszy IZRA-
 EL, gdy go sen zmorzył śmiertelny, niedba
 jednak choćby go kto paćierzami przebudził.
 On odprawił wielką noc, albo rączey z Egiptu
 światá, przenośiny do obiccaney ziemi: *Verus*
hebraeus celebravit Pascha, ex Aegypto in terram S. Bernardus
promissionis, transiit per aquam & ignem, & de S. Mala-
exiit in refrigerium. Ten KAWALER, przy
 strasznyim pojedynku śmierci, potkał się szczę-
 śliwie. Przy ośłátniey życia swojego transak-
 cyi, popisał się dobrze. Ten JOZEF, y z ko-
 ściámi wyniosł się *in terram promissionis* za Brá-
 cią. Ten MICHAŁ, po zwyciężonym śmier-
 ci monstrem do Niebá się wrocił. *Przeświętne-*
go Cystersow Zakonu OPAT, za nieprzeliczoną
 Synow Bernardowych Processyą, poszedł *in a-*
adorationem w Troycy JedyneGO BOGA. Ten
Sarmacki JASTRZĘBIEC, z śmiertelnych u-
 wolniony pęcin, odleciał ná porcyi chwały
 wieczney obłow. Ow świątobliwy WETE-
 RAN, Orła Polskiego nieodrodne plemię, ná
 ferdecznych braterskich suspirow unoszący się
 zefirach, *suaviter scandit, non laborans volatu* S. Bernardus
suo; poleciał *ad fontes Salvatoris,* ażeby tam ná
 całą odmłodniał wieczność: *ut Aquila juven-*
tus. Nowozakonny Simon, iásniejący cnotą,
 przykładem, powagą, y godnością w Koście-
 le Bożym; *quasi sol refulgens, sic ille effulsit in Tē-* Eccles: 50.
plo DEI. Po śmiertelnym ná tey podmieśię-
 czney sferze záchodzie, ná Niebieskim Firma-
 menćie záiaśniał. *Bernardá* kochanek po tak
 długich w *Świętym Zakonie* pracách, iáko Syn
 yDziedzic, do sprawiedliwie należącey woko-

wany Korony. Ten śmiertelny *Felicyan*, ko-
remu śmierć życie lepsze dała: *Felix mors, quæ*
S. Bernardus. vitam non aufert, sed mutat in melius: odżywił
się, choć niegłodny z łaski Boskiej nie źle.
Ten jest z śmierci dla poczciwych ludzi awan-
tarz, iż kiedy się o nich naybardziej turbuie-
my ludzie, w ten czas im się naylepiej dzieie:
S. Bernardus. Moritur quidem & justus, sed securè, quippe cu-
jus mors ut præsentis est exitus vitæ, ita introit⁹
melioris. Nic łatwieyszego iák umrzeć, ale u-
mrzec szczęśliwie, nic bezpiecznieyszego, spo-
koynieyszego, y delikatnieyszego: *Bona proin-*
S. Bernardus. de mors justī propter requiem, melior propter no-
uitatem, optima propter securitatem. Jeżeli tedy
zgadzający się do woli Boskiej w życiu, po-
bożnie *Jaśnie Wielmożny umarł O P A T*, toć
sprawiedliwie wniesć to u siebie winniśmy, że
tám, umarłszy za drugiemu poszedł, gdzie mu
lepiej będzie.

Teraz tylko do podzięków z puścizny nie
złej, a tey z dobrych uczynków zapraszam.
Bledzewski Tobie nayprzod, y to samemu *Jaśnie Wielmo-*
Opat J. W. *możny, Nayprzewielebniejszy Mości Xieże BLE-*
Imię X. Mi- *DZEWSKI O P A C I E*, zacnego *Antecessorá,*
chał Kona- *Wielki Sukcessorze,* żywy Jego dośiać ci się por-
rzewski. tret, różlicznych cnot kolorami wydany, głę-
boką adumbrowany pokorą; nie żebyś iák
do życia Twego brał z niego wzory, bo chwa-
łá BOGU, tak doskonałe wszelkich kwalitec
widziemy w Tobie lineamentá, że ich popra-
wiać nietrzebá. Ale żebyś umarłego mając u
siebie portret, iák ná żywego patrzył, á spoy-
rzawszy ná Obraz, przed Ołtarzem ná niego
pa-

pamiętał. Z Herbem *Gorczyńskich* ten odbierał kopersztych, wiedzże o tym, że to ten w tym Herbie *Jastrzębiec*, który Serce Twoje uchwycił był *in prædā amoris*. Za tak śmaczny teraz dziękuje Ci obłow. Jeżeliby go też ielz-cze na dłuscu sprawiedliwości swojej Boska przytrzymała ręką, prezentuy Oycu Przedwiecznemu *Carnem Christi*, żebyś go czym prędzey wybawił do berła Krolestwa wiecznego. Co zaś do moiego wotum przy tym podziale należy, życzę: niech *Twoy Przeświętny Poray*, w nieprzeliczonych poćiech, niezámierzonych lat, przy wszelką słusznością należących Ci pierwszych Honorach, rozwinie się centyfolią: żebyśmy w Tobie całej dziwowali się Florencyi. Exkuzuiąc przytym nieudolność moję, tych słow do Ciebie *Jasnie Wielmożny Dobrodzieiu* zażywam, których niegdyś Święty Bernard do Malachiasza w liście: *Fecimus, quod præcepit Sāctitas vestra, & si non ut dignū, profecto ut possibile pro tempore fuit.*

Ná cudowne do Rokitná miejsce to leguję, co wybudował y zostawił, spodziewaiąc się mocno, że przy pomocy cudowney *MARYI*, iak za murem stanie. W nowey wiosce, w Koźminku, w Wysoce, w Grodzieńsku wystawiwszy Kościoły, w Paradyżu Káplcę, gdzieindziey erygował Ołtarze, uprowidował w Monstrancye, prokurował apparaty Kościelne; przez co ten *Sacerdos Magnus suffulsiť Dominum, & in diebus suis corroboravit Ecclesiam*: to wszystko czyniąc ná iedyną Pánu *BOGU* chwałę, Świętym honor, pobożności Chrześci-

ściańskiej wygodę, zostawił w puszczyźnie tym żywy przykład, ktorzy dopiero po śmierci budują: a na tamtych mieylcach uczynił fundacyą; żeby nieustawała u potomney wdzięczność: *Laus ejus in Ecclesia Sanctorum.*

Cztery lata przeszło, na tym miejscu iak OPAT rządząc, iako świątobliwy zostawił piękne *exemplum* Bráci. Jako szczodry, rozdał nie raz choyną iakmużnę ubogim. W Lędzie poprzyśiągł, że będzie Synem do śmierci Bernardá, y zostawił to na piśmie. W Mogile przyzydował Zgromadzeniu, iak Przeor nieśmiertelney chwały. Na Oberskie inwitowany Opactwo: Paradyskim lat dwadzieścia będąc, iako Herubin przy Raiu z mieczem, z Opackim Pastorałem strzegł go: pilnował iak Pałsterz, kochał iak Oyciec. Tak długie, y nateżone wszelką aplikacyą starania y fatygi, oddaie do Paradyża, ażeby nieustanne za dużę JOZEFA przypominały *memento: hodie mecū eris in Paradiso.* Z Honorem Prześwíetnemu Zakonowi służąc, wszędy się pokazał dobrze, a zawżze ślicznie. Mieli poddani bać się kogo, mieli Synowie kogo kochać, mieli Cystersi kim się zaśzczyścić, miały Przeswíetnego Gorczyńskich Domu zkolligowane Familie z czym się pokazać, mieli wszyscy kogo stymować, miał Bog komu swoje świadczyć łaski, sam tylko miał się za nic przed BOGIEM.

Y toć to jest, co nam w puszczyźnie zostawił: iednym do podziwienia, drugim do naśladowania, innym dla wdzięczności, inszym dla obowiazku, wszystkim do podziękowania BOGU,

GU, za ták zacnego w Kościele Bożym PRA-
ŁATA. Jákoż niech Ci będą w Troycy Jedy-
ny Boże nieskończone dzięki, żeś światu ták
Świętego, choć do czasu pozwolił Męża. E-
xempto Cisterciensium Ordini, wszelkicy dystryn-
kcyi OPATA, Przeswiętney skolligowanych I-
mion Koronie, ták drogi Kleynot. Zyczliwym
iedne do kochania pielczoty; pobożnym do-
skonatości przykład: wszystkim wszystko. Y
iáko Pánu BOGU dziękuiemy zá niego, tak
też przyzwoitą ceremonią wam dziękuię od
niego; wszak: *Omnibus scribendum de eo, quod*^{S. Bernardus.}
spectat ad omnes. Tobie nayprzod Jáśnie Wiel-^{Przemęcki}
możny Mości Xieże Kommissarzu, OPACIE^{Opat J. W.}
PRZEMECKI, Pánie, y Dobrodzieiu. Święty^{Imc X. Hieronim Turno}
Oyciec y Patryarcha Bernard, do Piotra O-
patá Kluniaku list ordynuiąc, to w nim wyra-
ził: *Visitet te oriens ex alto, o bone Vir, quia visi-*
tasti me in terra aliena, absens eram, & recorda-
tus es Nominis mei, homo magnus occupatus in ma-
gnis. Podobną áryngą dziękuię Ci przezemnie
ś. p. Jáśnie Wielmożny Bledzewski OPAT, żeś
zbiegł dla tego interessu, który zá drugiem
odszedł. Niech Cię BOG zá tę wizytę, z łáski
swoiey szczęśliwie nawiedza: *Visitet te oriens ex*
alto. Y lubo *in profundum* Boskich wyrokow,
tudzież grobowego poszedł dołu, ma iednak
niezawiedzioną w Twych *Kotficách* nadzieię:
ktore Honoru zupełnego, y *plenam meritorum*
Classem, utrzymuią bezpiecznie *inter fluctuatis*
fortuna procellas: że niemi przy Twoich po-
siłkách salwować się może.

Lubom z tąd nieszczęśliwy bárdzo, że przy

funebralney Cêremonii, moię: á wam pcwinna
 czynię rewerencyą, *Jaśnie Wielmożni Proła-*
ci, y Dobrodźcie; niemogę iednak żałować nie
 szczęścia moiego, ponieważ mi ten prokuruię
 awantarz, że lubo od zmarłego, żywo iednak
 podziękować dostáiami się: Tobie *J. W. Nay-*
przewieleb: Mości Xieże OPACIE ŁĘDZKI,
Pánie, y Dobrodźcieu. Stylem peroruiąc Ber-
 narda Świętego, to Ci nayprzod przyznáię, że
 w Tobie *Vincit annos animus, & frigente jam*
corpore fervet sanctum in corde desideriu. Cokol-
 wiek zaś zá życia łáski, affektu, promocyi do-
 znáwał, y teraz z respektu Twego bez wzglę-
 du ná siebie profitować może u BOGA: za to
 wszystko nieśmiertelne Imieniem Jego czynię
 Ci dzięki, z tą affekuracyą: że zászczycac się
 w słowach Świętego Patryarchy Bernardá,
 Twoią po całą wieczność dobroczynną przy-
 iaźnią będzie: *glorior privilegio amoris tui, refe-*
ctus sum de abundantia pectoris tui. Tobie zaś z
 moiey strony niech B O G tyle pozvoli, ile
 słońce miesiącowi udziela światła, áżebyśmy
 Cię *penes decrefcentem* lat Twoich, *in plenilunio*
 požądanych, komunikowanych *à Sole justitiae*
 oglądali faworow. Wszak Ci tak szczerze
 życzę, iák niegdyś Święty Bernard, oświad-
 czaiący się Innocentemu Papieżowi z affektē:
fideliter loquor, quia fideliter amo.

Łędzki O-
 pat J. W.
 Imc X. An-
 toni Miko-
 łaj Łukom-
 ski.

S Bernard
 ad Petrum
 Cluni: Abb.

Oberski O-
 pat J. W.
 Imc X. Jo-
 zef Loka.

Jaśnie Wielmożny, Nayprzewielebniey: Mo-
ści Xieże OPACIE OBERSKI, y Dobrodźcieu.
 Z zupełną godności Twoiey rekognicyą, I-
 mieniem ś. p. *Opatá* dziękuię Ci zá to, coś nie
 z polityki, bo iuż dla zmarłego, ále z prawdzi-
 wey

wey uczynił miłości ; którą z żywym certo-
wał. Jeżeli zaś y Ty dobre widziałeś Jego ku
sobie serce , o to Cię obliguje w rewanż, o co
Święty Bernard Gwidoná Arremareńskiego
Opata: *Ergo merces mea, oratio vestra*. Jáko Jeleń
do prawdziwey wody, tak Jego duszą pragnę-
ła do BOGA. Zeby sobie trafiającą w drodze
wieczności , tym prędzey uspokoił trudność ,
Herbownych pozwol mu Rogow, niech padnie
ná rogi , kto przytrze ná niego. A raczey Sar-
macki Moyżesz , ták się mocno przyczynił za
nim do BOGA , iák niegdyś za swoimi Moy-
żesz: á uczynisz sobie *grande nomen*, ná wszyst-
kie cztery rogi Swiátá.

Cálemu Prześwíetnemu Cystersow Zgroma-
dzeniu, z iáką był w życiu nienotowaną przy-
chylnością, z tym y teraz prezentuje się ieszcze
dzięk czynieniem. Za obserwancyą, iáko od
swoiey niegdyś dependuiących jurydykcyi ,
za áffekt iáko od Synow, za wszelką grzeczność,
iáko od wielkiey grzeczności ludzi: gdzie o-
raz tego wam od BOGA , czego Święty Ber-
nard Medyolańskim Nowicyuszom , życzy.
Pod Rożanym Jasnie Wielmożnego O P A T A
rządem, *ut essetis Christi bonus odor Deo in omni
loco, Ipsi ad gloriam, Angelis ad laticiam, homini-
bus ad exemplum.*

Należące Imiona , skolligowane Domy ,
STRZELECKICH , JERZYKOWSKICH ,
KONARZEWSKICH, ZBIERZCHOSKICH,
OTUSKICH, SZOŁDRSKICH, ŁUKOM-
SKICH, PRUSIMSKICH, ZAKRZEWSKICH,
GOCZAŁKOSKICH , TWORZYAN-
E SKICH,

SKICH, ROGALINSKICH, BRONISZOW,
BRONIKOWSKICH, CHLEBOWSKICH,
MANKOWSKICH, OBARZANKO-
WSKICH. Ile Was, których tu adoruję przy-
tomnych, iak obserwował, kochał, y estymo-
wał, tym sercem za wrodzony dziękuie áffekt.
Znał się zawsze do Was, iak niegdyś do swoje-
go Kolligatá *Bernard*, w ktorego interessie do
Innocencyusza *Papieża* pisząc, z tym się oświad-
czył: *Propinquus noster est, & carnem meam nō
debui despexisse*. Znajćcież się y Wy do niego,
przez nieustanną áffektu pobożnego korre-
spondencyą; proście BOGA za niego, o to Was

S. Bernardus tylko teraz prosi: *de praeeritis gratias agimus.*
ad Monachos
S. Bertini. *de futuro precamur.*

Wszystkim zaś generalnie, z dystrynkcyą
jednak każdego, których albo Chrześciański
obowiązek ściągnął, albo wdzięczność áffektu
Jego sprowadziła, iako Zakonnik krótkie czy-
ni BOG zapłacić; z tym się protestuiąc: za Wasze
nabożeństwo przed BOGIEM; z czym się ma-
nifestował Bernard przed życzliwemi sobie
Świętego Bertyná Mnichámi: *quæ mihi contu-*

Idem Ibidem *listis, nec immemor esse debeo, nec ingratus.*

Y gdy iuż co do powinności człowieka
śmiertelnego, świątobliwego, zacnego, ludz-
kiego należało, ś. p. *Jaśnie Wielmożny OPAT*
wypełnił, gdy za drugiemu poszedł: wiedźmy
y my o tym, że na ten przyidziemy koniec,
ale czy tam tylko, gdzie nam będzie lepiej?
tego niewiem, y bárdziej życzę, iak zgadnę.
Bać nam się potrzeba, żeby sprawiedliwy Bog
nie kazał z nas kogo wrzucić *in cisternam vete-*
rem,

rem, quæ non habet aquam: chcę mowić w studnią piekielną, iak owego Bogacza, gdzie y kropelki ná ochłodę mieć niemoże wody. Odszedłszy od nas ś. p. OPAT, zostawił nam dobrych uczynkow puściznę; zostawuie ieszcze y tę, komu prawem należy, przestrogę: którą Święty Bernard Eugeniuszowi z Cystersa Papielowi dał w liście: *Jugi proinde meditatione inter hujus transeuntis gloria blandimenta memorare novissima tua, quia quibus successisti in sedem, ipsos sine dubio sequeris ad mortem.* Pamiętajmy ná to, że tá sukcesya, która spadła ná nas wszystkich, według godności stanu y kondycyi, dzis, jutro śmierć nam ią odbierze, y drugim odda. Śmierć że odbierze, fraszki, ale iak, y kiedy? wydziedziczywszy, od wszystkiego odpędzi, wyżenie, y to, gdzie, zgadaycie Kátolicy. A czyiesz od strachu niewiednie serce, kto pokutnymi łzami ufuszonych od boiaźni nieodwilży pierśi? Ná głębszą życzyłbym wzięść to reflexyą. A teraz żeby się ś. p. JOZEF miał iak najlepiey, y nayprędzey doszedł, dopłynął, doleciał Niebá, serdecznego westchnienia dodawaycie wiatru: mnie, co niedobrze, daruycie. Wszak mnie exkuzuie przy tey pierwszej, y ostatniej Cystersom usłudze, Bernard Święty: *Certum enim sit vobis hominem, licet in brevi pagina, aut non scripsisse ut sensit, aut non sensisse ut debuit.* Jakoż tak iest,

A M E N.





IMPRIMATUR.

M. ANTONIUS *Sarius de Wilkoszowice* WIL-
KOSZOWSKI, J. U. P. Collega Juridicus,
Ecclesiarum Collegiatarum Craç: D. Annæ
Custos, Sanctorum Omnium Canonicus,
Judiciorum Illustrissimi Consistorii Poſnan:
Assessor, Librorum per Diœcesim Synoda-
lis Cenſor, Academiæ Poſn: Director. *mpp.*
Annô Domini 1747. die 18. Auguſti.



14.9.5

Biblioteka Jagiellońska



stdr0026860

